Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 281 **Kraków, Środa dnia 26 Listopada 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Kanały i Galicya.

Wśród rozmaitych fajerwerków, którymi dr. Koerber olśniewał parlament i Austrję, aby odwrócić uwagę ogółu od groźnych narodowych komplikacyj, jednym z najświetniejszych była raca kanałowa. Zdumione ludy z podziwem przysłuchiwały się szumnym zapowiedziom budowli wodnych, w których prezes gabinetu przerzucał miljonami, jak akrobata migający przed okiem publiczności mnóstwem kul świetlnych. Ostatecznie ułożono nadzwyczajny program, skreślono niesłychane plany i przekopano na papierze pół państwa.

Z tych wszystkich pomysłów, bardziej odurzających swym ogromem niż wykonalnych, wyłonił się właściwie tylko kanał, który ma połączyć Dunaj z Odrą, a który ma rzeczywiście dość wielką doniosłość dla Wiednia, Moraw i Śląska. Odnoga tego kanału miała dojść do Wisły w okolicach Krakowa. Ten kanał wiślańsko-odrzański, jest stosunkowo niezbyt kosztowny, łatwy do wykonania i stanowi dla Galicyi ważną arterję komunikacyjną z zachodniemi prowincjami państwa. Znawcy utrzymują, że eksport galicyjski dużo zyska przez budowę tego kanału. Otóż skoro już państwo ponosi olbrzymi koszt połączenia Dunaju z Odrą, Galicja przyczyniając się w równej mierze z innemi prowincjami do tych kosztów, powinna mieć zapewnioną przynajmniej skromną odnogę, potrzebną dla jej ekonomicznych interesów.

Bo plan budowy dalszych kanałów galicyjskich z Krakowa do Brodów, uważamy za wesołą fantazję, do której nie należy przywiązywać zbyt wielkich nadziei. Daleko ważniejszą byłaby systematyczna regulacja rzek galicyjskich. Ale na razie niechże przynajmniej połączenie Wisły z Odrą, względnie z Dunajem będzie należycie zabezpieczone. Tymczasem zaczynają już krążyć pogłoski, że rząd nie sądzi, aby między budową tego kanału, a kanałem Dunaj-Odra, istniała konieczna łączność. To też wobec znanej przychylności władz centralnych dla Galicji łatwo może się stać, że kanał wiślański zostanie odłożony do lepszych czasów. W dodatku rozmiary tego kanału wydają się budowniczym rządowemu w Wiedniu, za wielkie; postanowiono więc podobne profile kanału galicyjskiego zmniejszyć, to znaczy zrobić go niedostępnym dla większych statków.

Są to sprawy bardzo ważne i wymagające nieustannej czujności ze strony naszej reprezentacji wiedeńskiej; nie powinniśmy pozwolić na to, aby nas ciągle zbywano złudnemi obietnicami, aby nas po prostu w pole wywodzono. Jest rzeczą Koła polskiego dopilnować budowy przyrzeczonego Galicji kanału, bo jego honor jest angażowany w tej sprawie.

Pożyteczne posiedzenie Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Brak miejsca nie pozwolił mi dać całości sprawozdania z sobotniego posiedzenia Koła polskiego. Wobec wagi spraw, na tem ostatniem poruszonych, nie chciałem zbywać pobieżnie przemówień niektórych posłów, przemówień, które zasługiwały na streszczenie obszerniejsze, podczas gdy streszczenie sumaryczne, pobieżne nie poucza dostatecznie opinji publicznej. Lepiej przeto takie sprawozdanie rozłożyć na części, niż robieniem sztychem sobotnim na niedzielny targ dawać raczej imitację sprawozdania, niż sprawozdanie samo.

Melioracje rolne.

Poseł Sozański omawia projekt ekscelencji Dawida Abrahamowicza, by grunta meliorowane uwalniać od podatku. Opinja kraju, nastrój Izby są bardzo życzliwie usposobionemi dla tego podatku. Bank melioracyjny przesłał na jego ręce memorjał, w którym prosi Koło o poparcie projektu. Poseł Dulęba oświadcza, że komisja programowa uważa ten projekt za jeden z najważniejszych w swej robocie przygotowawczej. Poseł ks. Pastor oświadcza, że komisja parlamentarna Koła upoważniła go do wprowadzenia sprawy melioracji programowej w wielkim stylu na posiedzenie „der freien landwirthschaftlichen Vereinigung“. Przewodniczącym tego „Stowarzyszenia rolnego niezależnego“ jest poseł hr. Zedtwitz. Oświadcza więc, iż postara się tą sprawą zainteresować owo zgromadzenie i wywołać akcję odpowiednią.

Postulaty.

Poseł Starzeński przedstawia niedogodności na szlaku drogi żelaznej Jarosław-Sokal i złe umieszczenie seminarjum nauczycielskiego w Sokalu. Poseł Grek ilustruje pierwszą z tych skarg faktem następującym: pewien przemysłowiec otrzymał zamówienie z Wiednia nie zdołał przecież uskutecznić na termin dostawy skutkiem niedbałego przewozu na kolei Jarosław Sokal.

Komunikaty z posiedzeń Koła.

Poseł Czajkowski, członek komisji parlamentarnej, stawia wniosek, by utworzyć biuro redakcyjne celem wydawania komunikatów urzędowych z posiedzeń Koła polskiego.

Od siebie musimy gorąco poprzeć ten projekt posła Czajkowskiego, polityka niezależnego, nie goniącego za odznaczeniami, dbającego o dobre imię Koła w rzetelny sposób. Że wniosek pos. Czajkowskiego jest pożytecznym dla sprawy publicznej, dowodzi gorące poparcie, jakiego mu udzielił prezes centrum ludowego, ks. Pastor. Szanowny poseł wyraźnie podkreślił potrzebę wydawania komunikatów oficjalnych, gdyż większość sprawozdań, drukowanych w dziennikach, grzeszy tendencją osobistą lub polityczną. Poseł Eugenjusz Abrahamowicz niepotrzebnie zabagnił sprawę, domagając się z racji jej ważności odroczenia dyskusji, na co Koło niepotrzebnie przystało.

Prusacy w Galicji.

Pos. Giżowski zawiadamia Koło, że rząd sprzedał lasy w Dobromilskiem Prusakom. Ci handlarze sprowadzili sobie robotników niemieckich. To pominięcie kraju i ludności krajowej jaskrawo ilustruje niechęć ministerjum rolnictwa dla Galicji. O tej samej niechęci opowiada poseł Potoczek. Skutkiem jego interwencji ministerjum rolnictwa zarządziło, by sprzedawano w nowosądeckiem drzewo rolnikom. Na zarządzeniu się skończyło, gdyż w życie go nie wprowadzono. Koło upoważniło posłów Giżowskiego i Potoczka, by się udali w tej sprawie do ministra rolnictwa.

Potrzeby miasta Tarnopola.

Poseł dr Dulęba wywdzięczył się wyborcom tarnopolskim za mandat, poruszając dwie sprawy ważne dla tego miasta: założenie szkoły budowy maszyn i wybudowanie dworca kolejowego. Co do pierwszego punktu Koło upoważniło go, by traktował z rządem.

Gospodarka dra Witteka w Galicji.

Poseł Eugenjusz Abrahamowicz podnosi, że reparacja mostu kolejowego na rzece Stryju (linja Stryj-Chodorów) trwała 2 i pół lat. Obecnie wali się most pod Żydaczowem. Skutkiem tego, owej komunikacji kolejowej grozi znowu przerwa.

Handel świński.

Poseł Wielowiejski podnosi krzywdę, wyrządzoną galicyjskiemu handlowi świń skutkiem rozporządzenia, jakie wydało namiestnictwo dolno-austrjackie i inne namiestnictwa. Owo rozporządzenie postanawia, że transporty galicyjskie, w których wybuchnie pomór, mają być tępione bez odszkodowania. Jest to bezprawie, krzywdzące naszych producentów. Namiestnictwo nie może kasować ustawy zwyczajnem rozporządzeniem.

Tu kres posiedzenia. Trzeba zaznaczyć, iż oba posiedzenia, piątkowe i sobotnie, były bardzo owocnemi i zasługują na uwagę, tudzież na poklask opinji publicznej.

Jeden tylko szczegół — przykry — muszę wytknąć: zadużo posłów siedzi w kraju, zamiast przebywać w parlamencie. A dyety ci posłowie biorą. Czyż to nie wstyd?

Recepta na wygubienie wszechniemców.

Konferencya ugodowa Niemców czeskich. — Obawa przed wszechniemcami. — Federacja jako jedyne lekarstwo. — Hulanka trwa dalej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

We wtorek zatem, czy w środę panowie posłowie niemieccy z Czech raczą się zastanowić, czy mogą Czechom zrobić jakiekolwiek ustępstwa polityczne. Od tego kroku do zgody z Czechami jeszcze bardzo daleko. Mimo to prasa, inspirowana przez rząd, wydaje takie tryumfalne okrzyki, jakoby do zgody i do usunięcia obstrukcji z parlamentu już nic nie brakowało.

Tymczasem istnieje przeszkoda, i to przeszkoda bardzo poważna. Panowie wszechniemcy, których mandatami obdarzyli przeważnie Niemcy czescy, nie chcą nic a nic słyszeć o zgodzie z Czechami. Ich elementem jest opozycya, negacya, sprzeciwianie się wszystkiemu, co mogłoby doprowadzić do spokojnej, rzeczowej pracy, przynoszącej pożytek państwu i ludom. A sprzeciwiają się raz dlatego, że są ludźmi bez pozytywnej wiedzy, krzykaczami, który tylko skandalem mogą sobie zapewnić rozgłos, powtóre opierają się i w tym celu, by dalej rujnować owo państwo, na którego zgubę i zatratę sprzysięgli się wraz z zagranicznymi wrogami.

Wśród Niemców innych obozów mają niestety tajnych sprzymierzeńców. Większość ludowców niemieckich i postępowców niemieckich, są to zakapturzeni wszechniemcy, którym tylko brakuje odwagi, lub którzy z pobudek materyalnych nie przyznają się do programu wszechniemieckiego.

Reszta, która w owych obozach potępła hasło rozbicia Austrji, boi się o utratę popularności wśród wyborców, trzęsie się na myśl, że grozi im klęska przy następnych wyborach. I pod wpływem tej obawy nawet i ci Niemcy nie-prusofile słuchają komendy wszechniemieckiej.

Wobec takiego nastroju Niemców trzeba być albo wielkim optymistą albo dziennikarzem półurzędowym, by wierzyć w powodzenie akcji ugodowej. Stosunki w Austrji ulegną zmianie na lepsze, gdy rząd wiedeński — jak pisze słusznie ostatnia „Sonn.- u. Montags-Ztg.“ — przestanie zabiegać o zapewnienie sztucznej przewagi Niemcom w państwie, w którem ci Niemcy tworzą mniejszość liczebną. Tylko rewizja konstytucji i oparcie jej na podstawie federacyjnej zapewnią Austrji spokój. Trzeba spory językowe usunąć z parlamentu centralnego do Sejmów krajowych, gdzie mogą się owe walki toczyć bez szkody dla państwa. Dopiero wtedy parlament centralny będzie mógł poważnie pracować w zakresie spraw ogólnych, tyczących całego państwa. Wtedy wszechniemcy nie będą mogli zakłócić rozpraw, zwłaszcza, gdy federalistyczny

parlament otrzyma nowy regulamin obrad, obrachowany też i na ludzi o wychowaniu mniej, niż przeciętnem.

Ale dużo jeszcze klęsk zwali się na Austrję, zanim w Wiedniu koła decydujące zdo ają się wyrzec centralizmu i germanizacji choćby w postaci języka administracyjnego. Wszechniemcy mogą hulać dalej!

Otwarcie sanatorjum w Zakopanem.

W telegramach poniedziałkowych podaliśmy obszerne sprawozdanie o otwarciu sanatorjum dla chorób piersiowych w Zakopanem. Dzisiaj podajemy ważniejsze wyjątki z mów, wygłoszonych przy uroczystem akcie otwarcia.

Pierwszy przemówił Adam hr. Krasiński:

„Nie potrzebuję podnosić tej konieczności walki z gruźlicą, tą straszną chorobą, złem możnem, które takie spustoszenia czyni i tak zdradziecko zewsząd nam zagraża“.

„I z nią nam walczyć przedewszystkiem należy. Gdy ś. p. Chałubiński przed dawnymi już laty poznał klimat Zakopanego, zdał sobie sprawę dokładnie z warunków zdrowotnych, jakie miejscowość ta przedstawia. Zakopane — to na wszystkich ziemiach polskich najlepszy klimat, najlepszy grunt dla akcji walczenia z gruźlicą. Wiedział to Chałubiński i przepowiedział naszej tatrzańskiej wsi przyszłość wielkiej stacji leczniczej. Jeżeli Zakopane ustępuje może szwajcarskim Davosom, to nie ustępuje — przeciwnie zyskuje nawet na porównaniu ze wszystkiemi niemieckiemi stacjami, gdzie dotąd tylu przebywało i przebywa Polaków. Ale to Zakopane nie mogło odrazu rozwinąć się, by służyć chorym swem wybornem powietrzem. Było dostępnem dla tych jedynie, którzy, zdrowi — szukali orzeźwienia i wzmocnienia, a mogli narażać się na tysiączne niewygody“.

„Pracą rozumną, spokojną i wytrwałą odbudowuje się zdrowie. Sanatorjum, postawione tu wspólnym trudem naszym — niechaj będzie hasłem i przykładem do walki z gruźlicą. Praca wytrwała odbudowywać ma zdrowie, ale nietylko to fizyczne i ułomne, lecz zdrowie społeczne, zdrowie kraju. Zdrowie i kraj, jak Mickiewicz powiada — bliskie mają pokrewieństwo, a jeżeli mam mówić o sanatorjum — to ono nie wyczerpuje zadania:

„Pozwólcie panowie, bym wyraził życzenie, aby ta praca rosła i rozwinęła się i byśmy w niedalekiej przyszłości nie o sanatorjum już, ale o sanatorjach mówić mogli“.

„Oby to słońce, które dziś tak świeci nad zakładem naszym, świeciło i ożywiało promieniami wspólnemu i ku pożytkowi kraju skierowane, swemi wszelkie przedsięwzięcie ku pożytkowi

Po południu nastąpiła uczta wspólna.

W czasie uczty namiestnik Leon hr. Piniński wzniósł zdrowie Ignacego Paderewskiego:

„Że dzieło to mogło powstać — to dzięki temu, że ogół polskiego społeczeństwa interesował się nim, a głównie dzięki energji pp. Dłuskich i dzięki tym, co stali na czele konsorcjum, tj. hr. Adamowi Krasińskiemu i Konstantemu Potockiemu. Im należy się serdeczne podziękowanie od całego społeczeństwa. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby tu był również jeden z twórców zakładu, Ignacy Paderewski“.

„Ponieważ nie mógł tu przybyć — więc sądzę, że wyślemy do niego serdeczny telegram, z powodu przyjścia do skutku pięknego dzieła. Rozpoczęliśmy to dzieło mszą świętą w Imię Boże i poświęceniem zakładu. Miejmy nadzieję, że to błogosławieństwo przyniesie pomoc założonej w najszlachetniejszym celu instytucji i dopomoże do najszlachetniejszych rezultatów, których z całego serca życzę“.

W dalszym ciągu przemawiali: dr Baranowski z Warszawy, dr Żeńczykowski, dyrektor sanatorjum dr Dłuski, Jan hr. Potocki, Adam hr. Krasiński, p. Adam Krechowiecki.

Ze wszystkich dzielnic polski i ze wszystkich stron Europy nadeszły stosy depesz.

* * *

Lekarze biorący udział w uroczystem otwarciu, odbyli naradę nad wygotowanym przez profesorów dra Baranowskiego, dra Dobrzyckiego i dra A. Gluzińskiego protokołem z oględzin szczegółowych całego gmachu. Po krótkiej dyskusji uchwalili protokół ten przyjąć do wiadomości, postanawiając zarazem umieścić w końcowym jego ustępie następującej treści oświadczenie:

„Na podstawie spisanego przez nas protokołu zawierającego opis całego Zakładu i jego urządzeń, oświadczamy, że Zakład stworzony dla chorych piersiowych, mających w nim długie miesiące spędzać, odpowiada zupełnie celowi i przeznaczeniu.

Śmiało twierdzić należy, że Zakład nasz porównywany z najnowszymi i najsłynniejszymi zagranicznymi, niczem nie ustępuje im ani pod względem darów natury, ani co do swoich urządzeń. Cudowny jest widok Tatr, cudowną rozległa dolina rościelająca się u stóp Zakładu położonego wyżej 1.000 metrów nad poziom morza. Obfitość słońca, którego żaden promień dla chorego straconym nie będzie; świeżość górskiego powietrza, którego czystości nic nie zamąci— oto główne czynniki, na wpływ których w leczeniu chorych piersiowych liczyć należy.

Wpływy te umiejętnie spożytkowano tak przy wyborze miejsca, jak i przy budowie i urządzeniu Zakładu, co zaznaczyliśmy w naszym protokóle. Wiadomem jest, jak to trudno w Sanatorjach, przeznaczonych dla większej liczby chorych, uniknąć pozorów szpitala — tutaj niema nic takiego, coby mogło podziałać w sposób przykry i przygnębiający na umysł chorego, owszem wszystko zrobiono, by wpłynąć korzystnie na jego usposobienie i zastąpić mu życie w otoczeniu rodziny. Jest to najwyższa pochwała, jaką Zakładowi dla chorych wyrazić można; to też po zwiedzeniu dokładnem, opuszczamy go z uczuciem rzetelnego zadowolenia, a zarazem z uczuciem wdzięczności dla tych, których inicjatywie, ofiarności i pracy, Zakład powstanie swoje zawdzięcza.

Podpisy: Członkowie komisji: dr Ignacy Baranowski, dr Stanisław Bądzyński, dr Henryk Jordan, dr Antoni Gluziński, dr Lesław Gluziński, dr Józef Merunowicz, dr Jan Bednarski, dr Stanisław Pareński, dr Józef Surzycki, dr Franciszek Chłapowski.

Z orzeczeniem komisji zgadzamy się obecni przy poświęceniu i otwarciu Sanatorjum: dr Henryk Dobrzycki, dr August Kwaśnicki, dr Stanisław Domański, dr Napoleon Cybulski, dr Henryk Ebers, dr Wincenty Łepkowski, dr Władysław Maleszewski, dr Edmund Majewski, dr Jan Gawlik, dr Józef Żychoń, dr Roman Merunowicz, dr Karol Beaurain, dr Jan Gaik, dr Antoni Wespański, dr Bronisław Chwistek, dr Antoni Puławski z Nałęczowa.“

ZE ŚWIATA.

Próbka mowy obstrukcyjnej. — Morderstwo Ellen Gore. — Rosyjskie okrucieństwa.

Próbka mowy obstrukcyjnej. Nie chcąc dopuścić podczas rozpraw celnych do głosowania w sprawie wniosku posła Aichbichlera, który żądał skrócenia manipulacji głosowania imiennego w parlamencie niemieckim dla zniweczenia praktyk obstrukcjonistów, socjalny demokrata Heine wystąpił z mową, trwającą 3 i pół godziny. Oto zabawna próbka tej mowy, dążącej do zyskania na czasie: „Mości panowie, jak trudno jest już tu w tej wielkiej sali zwołać wszystkich posłów. Mamy tutaj jedne... dwoje... troje... czworo... pięcioro... sześcioro... drzwi. A jeżeli policzę także te dwoje drzwi obok prezydjum, wtedy mamy jedne... dwoje... troje... czworo... pięcioro... sześcioro... siedmioro... ośmioro... drzwi. Jeżeli uwzględnię także, że i za prezydjum znajdują się także wyjścia, nie wiem, ile ich jest, bo tędy nigdy nie chodzę, przypuśćmy jednak, że tam są jedne drzwi, w takim razie mamy jedne... dwoje... troje... czworo... pięcioro... sześcioro... siedmioro... ośmioro... dziewięcioro... drzwi. Przypuśćmy jednak, że jest tam dwoje drzwi, w takim razie mielibyśmy jedne... dwoje... troje... czworo... pięcioro... sześcioro... siedmioro... ośmioro... dziewięcioro... dziesięcioro... drzwi.

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

107 (Ciąg dalszy).

— Więc jedźmy — zdecydował Zahorski i skierował się do oczekującej go dorożki.

Dopędził go wszakże Sieradz i powiedział:

— Jeszcze jedno słowo...

— O co chodzi?

— Ja chciałem dać wielmożnemu dziedzicowi jedną radę.

— Jaką?

— Bardzo dobrą radę.

— Mówże, jaką?

— Niech wielmożny dziedzic z Liebkindem się nie spieszy: ja wiem, że on będzie bardzo kontent zamienić swoją sumę, co jeszcze na trzy lata jest, na taką, co za pół roku zapłacą. On na tem zarobi dużo, bo teraz pieniądz drogi jest. No, to po co on ma zarobić, kiedy wielmożny dziedzic może mieć to samo: Niewiadomo jeszcze co może być... Za kilka miesięcy mogą być potrzebne pieniądze, bardzo potrzebne... Z pożyczką towarzystwa śpieszyć się żaden interes jest, nie ma też żadnego wyrachowania wykończać dom przed lustracją, lepiej kilka miesięcy poczekać, a wówczas podatek za pięć lat zostanie w kieszeni. Wielmożny dziedzic sam to rozumie, to lepiej trochę poczekać i zostawić pieniądze dla siebie, na wszelki wypadek. Zapłacić to zawsze jest czas...

— Hm!... masz słuszność!... W takim jednak razie nie ma po co jechać do Liebkinda.

— Owszem, wielmożny dziedzic potrzebuje jechać, żeby się przekonać jak Liebkind się ucieszy z samej propozycji; on będzie bardzo chciał, on gotów by ustąpić procent za cały rok... on by i mnie za nastręczenie takiego interesu dobrze zapłacił... No, ale ja wielmożnemu dziedzicowi dobrze życzę, ja pamiętam, że wielmożny dziedzic był dla mego ojca jak ojciec..., to niech moje przepadnie, ale ja muszę powiedzieć co mam na sumieniu.

Bezinteresowność Sieradza była wzruszająca i Zahorski umiał to ocenić, albowiem uczynił postanowienie wynagrodzić go sowicie, jak tylko tranzakcja hypoteczna zostanie uskuteczniona.

— Podejrzewałem go niesłusznie — powiedział do siebie — to dobry żyd jest, gdyby nie jego zabiegi, nie wiedziałbym sam, co począć.

— Gdy przyjechali do Liebkinda, ten przyjął ich z uprzedzającą grzecznością.

— Ja bardzo szczęśliwy jestem, że pana dobrodzieja widzę, ja sam chciałem panu dobrodziejowi złożyć moje uszanowanie i przeprosić, bardzo przeprosić — mówił Liebkind, podsuwając Zahorskiemu najwygodniejszy fotel.

— Za co? — zapytał Zahorski, zapomniawszy na razie o wekslu na 5.000 rubli, który Liebkind puścił w obieg, odsprzedawszy Pomerancowi.

— Za co?... za tego gałgana Pomeranca, ja nie wiedziałem, że to taki lichwiarz i oszust... Ja potrzebowałem bardzo tych kilku tysięcy rubli i dałem mu ten weksel na zastaw, zabroniwszy komukolwiek odstępować, no, a ten gałgan nie czekał, aż ja mu zapłacę i podał weksel do sądu; jemu chodziło o koszty sądowe, ja wiem i dla tego ja pana dobrodzieja bardzo przepraszam. Mnie bardzo przykro, że stała się taka brzydka rzecz z mojej przyczyny, ja wolałbym tysiąc rubli stracić, żeby tego wcale nie było! — tłómaczył się Liebkind, bardzo, jak się zdawało, zażenowany i zgorszony nieprzyjemną aferą, do której mimowoli dał powód.

Zahorski tłómaczenie się to przyjął z dobrą wiarą, nie podejrzewając ani na chwilę przewrotności żydowskiej w takim potentacie finansowym i człowieku cywilizowanym, za jakiego uważał Liebkinda, dla tego więc odezwał się:

— Mniejsza już z tem, stało się. Na razie zirytowałem się mocno, że wplątany zostałem w stosunek pieniężny z takim łotrem, skoro jednak, jak pan zapewniasz, stało się to wbrew pańskim intencjom...

— Tak, tak... ja się sam bardzo zmartwiłem i zawstydziłem, że o taką głupią sumę pan dobrodziej miał nieprzyjemność.

— No, zapomniałem już o tem i mam nadzieję, że się to więcej nie powtórzy; teraz zaś przyjechałem do pana w innym interesie, — powiedział Zahorski.

— Czem mogę panu dobrodziejowi służyć? Zrobię wszystko, co można, żeby tylko wynagrodzić przykrość, jaką pan miał przezemnie; o co tu chodzi?

— Chciałbym przeprowadzić regulację naszych interesów pieniężnych...

— Czy pan dobrodziej chce płacić? — zagadnął Liebkind z wielkiem ożywieniem.

Zahorski chwilę zawahał się z odpowiedzią, potem zaś powiedział tonem niezupełnie zdecydowanym:

— Tak, chociaż nie wszystko...

— Ile pan dobrodziej chce... jak będzie panu dogodniej, ja bardzo będę rad, bo przyznam się otwarcie, że teraz potrzebuję bardzo pieniędzy; ja panu dobrodziejowi gotów jestem dziś dużo ustąpić...

— Niestety, gotówką nie mogę jeszcze pana spłacić — odparł Zahorski.

Rozradowana przed chwilą twarz Liebkinda wyciągnęła się, a jednocześnie wyraziło się na niej zdziwienie, poczem zapytał:

— Nie gotówką? No więc listami zastawnemi?... to wszystko przecież jedno — dodał z uśmiechem.

— I nie listami...

— A więc czem?

— Sumą hypoteczną.

Liebkind skrzywił się, poczem powiedział z udaną dobrodusznością:

— Pan dobrodziej żartuje...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przypuściwszy jednak, że jest tam troje drzwi, wtedy mielibyśmy jedne... dwoje... troje... i t. d. Mamy jeszcze w sali, mości panowie, jeden... dwa... trzy... cztery... pięć... sześć... siedem... osiem.... dziewięć... ganków, a jeżeli doliczę do tego i boczne ganki, wtedy mamy jeden... dwa... trzy... cztery... pięć... sześć... siedem... osiem... dziewięć... dziesięć... jedenaście... ganków“ i t. d.

* * *

Morderstwo Ellen Gore. Donosiliśmy niedawno o zamordowaniu pięknej Ellen Gore, przez artystę teatru cesarskiego w Petersburgu, Rydzewskiego. Jak się teraz okazuje, policja ma wątpliwości, czy to było morderstwo. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo samobójstwa, a nawet prostego wypadku, gdyż skonstatowano, że kula, która ugodziła nieszczęśliwą miss Ellen w lewą skroń, a wyszła prawą, szła od dołu do góry, a więc tłomaczenie Rydzewskiego, że rewolwer upadając na ziemię, przypadkowo wypalił, okazuje się bardzo możliwem.

Co do samej ofiary, przypuszczają, że mieszkała w Paryżu pod fałszywem nazwiskiem. Była to kobieta bardzo piękna, z pochodzenia Meksykanka, mająca z całej rodziny tylko jakąś bogatą ciotkę w San Francisko. Kształciła się w muzyce w Wiedniu, następnie w Paryżu u Moszkowskiego. Niektórzy przypuszczają, że właściwe jej nazwisko było Lucy Banning i że przeszłość jej była bardzo tragiczną. Początkowo wyszła za niejakiego Johna Bradburga, syna Amerykanina i Indjanki, człowieka zupełnie dzikich obyczajów, który ją zdradzał ustawicznie. Piękna Lucy w końcu porzuciła męża i uzyskała rozwód, a poznawszy jakiegoś młodego Anglika w Chicago, postanowiła go poślubić. Anglik przysięgał, że jest człowiekiem wolnym i niezależnym, tymczasem Lucy otrzymala wiadomość, że została oszukaną — Anglik był już żonaty. Zrozpaczona kobieta wyjechała z Chicago, ale Anglik nie przeniósł tego ciosu i rzucił się pod koła pociągu, w którym jechała jego ukochana. Od tego czasu nazywano ją: „une beauté fatale“. Fantastyczne te opowieści krążą po pismach paryskich, ale ile w nich prawdy — niewiadomo.

* * *

Rosyjskie okrucieństwa. Niedawno w Wałkach gubernji charkowskiej, rozpoczęły się pierwsze procesy (17) przeciwko chłopom, oskarżonym o rozruchy agrarne. — W jaki sposób prowadzi sąd rosyjski te rozprawy, świadczy najlepiej protest wszystkich obrońców, którzy, nie mogąc doprowadzić do objektywnego traktowania sprawy swych klijentów, zrzekli się obrony i opuścili salę. Opowiadania chłopów o doznanych karach, które na nich spadły, pełne są tragizmu i obfitują w szczegóły oburzające. Oto niektóre z nich: Wioska Kolennikowo w powiecie wałkowskim, służyła za główną kwaterę katowską. Tu z całej okolicy, niekiedy z odległości kilkudziesięciu wiorst, ściągano aresztowanych chłopów i po wychłostaniu — poranionych, pędzono napowrót. Określonej liczby uderzeń nie było; za minimum uchodziło zdarcie przy biciu czterech pęków łóz. Chłopa ze wsi Lewiejdałowki, Akima Biełonóżkę, bito „czumburami“, t. j. uździenicami, zakończonemi kołkami z żelaza, tak długo, dopóki zacinające się z boków kółka nie spowodowały u ofiary pęknięcia błony brzusznej. Nieszczęśliwy, w strasznych męczarniach zmarł nazajutrz. Kilku chłopów, z obawy przed mękami, odebrało sobie życie.

Kozactwo, otrzymawszy prawo hulania w „zbuntowanych“ wioskach, szczególną gorliwość w administrowaniu kar zwróciło ku gwałceniu dziewcząt. — W ostatniem ulotnem wydawnictwie „Żizni“, znajdujemy jako plon z paru wiosek, wykazaną całą listę dziewczyn zgwałconych przez dońskich obrońców porządku.

WOJNA.

(Ciąg dalszy).

F. Jasieński.

Przedewszystkiem, wobec zarzutów, uczynionych dyr. Koperze przez p. Benedyktowicza, mam zaszczyt oświadczyć w imieniu dyrektora akademji sztuk pięknych oraz profesorów Axentowicza, K. M. Górskiego, Laszczki, Mehofera, Stanisławskiego, Unierzyskiego i Wyczółkowskiego, korzystających z tej sposobności, by wyrazić dyr. Koperze uznanie za umiejętną, gorliwą i uczciwą pracę, iż wszystkie te zarzuty są bezpodstawne. Sąsiedztwo z obrazami Matejki było dla dzieła Siemiradzkiego zabójcze. Przy obecnem umieszczeniu i oświetleniu wygląda ono lepiej, aniżeli kiedykolwiek.

Dalej: początek artykułu mnie się nie tyczy; niechaj obwiniani i pytani estetycy odpowiadają. Powstanie stąd gruba, ciekawa książka.

W kwestji indywidualności: nadawanie tytułu indywidualnego nie zależy wcale od „dobrego humoru“ krytyków. Artystą indywidualnym jest ten, kto się od wszystkich innych różni w mniejszym lub większym stopniu. W grubym błędzie jest p. B. gdy pisze: „indywidualność Siemiradzkiego polega na tem, iż rozmiłowany był w bogactwie form ludzkich ciał, spowitych w artystycznie ułożone fałdy klasycznych draperyj“. Rozmiłowanie nie jest indywidualnością; objawić by się ona mogła dopiero w oryginalnem odtworzeniu tych ciał i draperyj. Indywidualność n. p. Juljusza Kossaka polega nie na rozmiłowaniu się jego w koniach, lecz na indywidualnem odtwarzaniu koni. Kossak stworzył typ konia, którego w sztuce nie było. I choćby dla tego jest wielkim artystą. Indywidualność i jej waga — to rzeczy nie mające z modą nic wspólnego. Smutny to fakt, iż malarzowi-krytykowi istotę jej i wagę wyjaśniać trzeba.

Nie o to chodzi, że Siemiradzki malował oklepane tematy, bo nowych niema, lecz że komponował, rysował i malował banalnie. Wypędzenie z raju jest tematem oklepanym, Klinger potrafił jednak zrobić z niego rzecz nową jak się o tem Kraków w roku zeszłym przekonał.

Zaznaczyłem wyraźnie, iż znawcy prawdziwi Siemiradzkiego za wielkość nie uważają. Nie zaprzeczam, iż cieszył się uznaniem tronów, tłumów i oficjalnych komitetów, które-to trony, tłumy i komitety stronią prawie zawsze od tego, co na nazwę dzieła sztuki zasługuje. Nie rozrzewniła mnie nawet reporterska wzmianka o wpadaniu Alma-Tademy w objęcia Siemiradzkiego.

Co do pogardzanej „Czwórki“ Chełmońskiego, ośmielę się polecić uwadze p. Benedyktowicza słowa znawcy i wielkiego malarza koni Juljusza Kossaka: „za tę czwórkę ucałowałbym Chełmońskiemu nogi“. Co do „szesnastu kopyt w powietrzu“ powinien wiedzieć p. B., iż pewne prawdy i fakty artystów nie obowiązują. W danym wypadku chodzi o wywołanie wrażenia ruchu, nie zaś o ścisłość fotograficzną. Gdyby p. B. znakomicie namalował noc gwiaździstą, nazwalibyśmy ją wybornem dziełem, choćby nam astronomowie tłomaczyli, iż malarz jak najfałszywiej porozmieszczał gwiazdy na swym obrazie, albowiem chodziłoby panu B. o wywołanie wrażenia nocy gwiaździstej, nie zaś o zrobienie mapy dla astronomów.

Nie pałam bynajmniej niechęcią do Siemiradzkiego i nikt nie potrafi udowodnić, aby mną przy krytykowaniu dzieł powodowały jakiekolwiek pobudki natury osobistej. Włożone mi w usta zdanie co do rysunku, zostało przez p. B. źle dosłyszane czy zrozumiane i zupełnie przekręcone. Gdy mi p. B. wręczył swój artykuł, natychmiast przeciwko temu ustępowi zaprotestowałem.

Co do witrażów Wyspiańskiego, zachwycam się przedewszystkiem witrażami w kościele OO. Franciszkanów. Wyraz „martwota“ jest znowu błędnie użyty przez p. B. W sztuce nawet kamienie żyć mogą, gdyż chodzi o życie, które dziełom daje talent artysty. Twierdzę zatem, że „Kazimierz Wielki“ Wyspiańskiego żyje, choć to tylko kościotrup.

Żadnych niezbędnych przymiotów, składających się na doskonałość dzieła sztuki, nie lekceważę. O moich zapatrywaniach wogóle i zamiłowaniu do dzieł bardzo dawnych mistrzów, dowiedzieć się może p. B. z książki mojej pod tyt. „Manggha“. Radbym przestać słyszeć o moim rzekomym rozczochranym japońskim modernizmie od ludzi, którym wygodnie z ignorowaniem moich zbiorów, tak różnorodnych, moich poglądów i celów.

Zarzuty, uczynione przez p. B. obrazowi Gierymskiego, upadają wobec faktu, iż artysta zaczął przemalowywać obraz, a śmierć pracę przerwała.

Osobom, znającym się na rzeczy, pozostawiam wydanie sądu, azali p. Benedyktowicz jest tym opatrznościowym mężem (jak twierdzi p. Gawalewicz), który oświeca publiczność, prof. Wyczołkowskiego nauczy zdrowo patrzeć na sztukę, oczyści Muzeum Narodowe z siejących tam zniszczenie hord Tamerlanów i wreszcie uratuje sztukę polską, tak wciąż srodze uciskaną, zamordowawszy mnie, jej najzaciętszego wroga.

* * *

Prosiłbym wszakże moich przeciwników o wyjaśnienie, co właściwie skłania najwybitniejszych artystów polskich od lat kilkunastu do darowywania lub sprzedawania za dziesiątą część wartości dzieł swoich człowiekowi nie rozumiejącemu się na sztuce, a sztuki polskiej specjalnie nienawidzącemu? Boć faktem jest, że ozdoba i podstawa moich zbiorów, to dwieście dzieł podpisanych przez 46-ciu polskich artystów. Dzieła zaś te i nazwiska wciąż przybywają.

Pan Gawalewicz twierdzi, że bezustannie „biję sztukę polską różeczkami, postawiwszy ją pod pręgierzem“. Zaś artyści polscy darzą mię swoją sympatją.

Jak jedno z drugiem pogodzić?

Z wystawy „Salonu“.

I.

Trudno jest szerszej publiczności zdać sobie sprawę z celów i kierunków, jakim hołdują trzy przybytki sztuki, wzniesione na gruncie krakowskim: „Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych“, „Sztuka“ i „Salon“. — Widzieliśmy wprawdzie wszyscy, że kolebką dwóch ostatnich było Tow. Przyjaciół. Ale niełatwo jest naprawdę laikowi, stojącemu poza kolonją artystów zrozumieć dokładnie cały ów proces filjacji, proces twórczy. Trudne było i mnie.

Pewien pedantyzm przeto sprawił, że nim wszedłem na wystawę „Salonu“, udałem się naprzód do pana Seweryna Boehma, sędziwego i zasłużonego sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, który od tylu lat patrzy na tylu ludzi i tyle dzieł ludzi, aby w rozmowie z nim ustalić nie dość precyzyjne dotychczas pojęcia moje o owych trzech świątyniach sztuki w Krakowie, nieróżniących się na pozór kultem.

Kochany panie — mówił pan Böhm — „Sztuka“ stara się utrzymać u siebie pewien kierunek, wprawdzie bardzo ogólny, ale niemniej „pewien“. Inaczej „Salon“. Ten stawia sobie za zasadę, aby pod wspólnym szklannym dachem, reprezentować wszystkie kierunki posiadające wartość w sztuce, nie stwarzając przywileju na korzyść któregokolwiek z nich. Ale zapyta pan zapewne: gdzież — wobec tak ścisłych rozróżniań — racja bytu Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych? Otóż, widzi pan, pomiędzy „Sztuką“ i „Salonem“ z jednej, a „Towarzystwem Przyjaciół“ z drugiej strony, jest zasadnicza różnica w składzie jury — i to jest rdzeń kwestji. Tamte towarzystwa są towarzystwami artystów, ich jury składa się tylko z artystów i to jest wspólna ich cecha. Tymczasem „u nas“ jury jest mięszane: są w niem i laicy. Zresztą różnic niema. I my, t. j. Towarzystwo Przyjaciół, możemy i prawdopodobnie będziemy urządzać wystawy okrężne po stolicach. Tak samo nic nie stoi temu na przeszkodzie, aby jeden i ten sam artysta obsyłał pracami swemi wystawy wszystkich trzech towarzystw. Wystawiać u nas — to reguła. Jeśli wystawia w „Sztuce“, jest modernistą w jej stylu. Jeśli wystawia w „Salonie“ to dlatego, że „Salon“ stoi otworem dla wszystkich kierunków, więc i dla kierunku „Sztuki“.

Tak poinformowani, wejdźmy na wystawę Salonu, wolni od suggestji, jaką wywierają nazwiska, niby zaprotokołowane firmy, od balastu mniej lub więcej encyklopedycznej wiedzy. Przejdźmy się po tej ślicznie urządzonej wystawie, przystając tylko przedtem, co piękne. Nie nazwisko zatrzyma nas przy sobie, ale rzecz sama.

Piękna zaś nie będziemy szukali z podręcznikiem estetyki w ręku. Busolą będzie nam pewne obycie się ze sztuką, opatrzenie się w jej dziełach, czuły nerw, słowem pewna wrażliwość, zupełnie dyletancka. Krytyka, wbrew temu, co się na ten temat czytało nie tak dawno w fejletonie „Czasu“, jest zawsze tylko subjektywną. Piszący jest pryzmatem. Odbija się w nim wystawa. Czytająca publiczność bierze pryzmat do rąk i widzi w nim raz jeszcze oglądane przez siebie dzieła. Jeśli je ujrzy w barwach, których się sama dopatrywała, cieszyć się będzie szkiełkiem. Lecz odrzuci je, jak zepsutą zabawkę, gdy w kalejdoskopie barw, kąt odchylenia zawarty pomiędzy sądem jej, a sądem piszącego, okaże się za wielki.

Jak wspomniałem, wystawa urządzona jest bardzo ładnie i praktycznie. Nie panuje na niej ścisk płócien, co pozwala tem lepiej ocenić każde dzieło z osobna i umożliwia łatwy przegląd całości. Odrazu też widać, że Salon nie jest zupełnym wyrazem całej naszej obecnej twórczości artystycznej, albowiem brakuje w nim wielu wybitnych artystów. Fakt ten odbija się też do pewnego stopnia na ogólnem wrażeniu, jakie daje wystawa. Oczywiście nie można żądać za dużo od wystawy, która jest pierwszą, tem bardziej, skoro już pierwsza budzi nadzieję, że następne będą zupełniejsze i w plon bogatsze. *S. F.*

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Sylwestra opata wyznawcy i Piotra biskupa męczennika; we czwartek Waleana i Maksyma biskupa wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 11, zachód przypada o godz. 3 minut 43, długość dnia godzin 8 minut 32

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Wiadomości diecezjalne. Djecezja krakowska: Mianowani: administratorem parafii w Oświęcimiu ks. J. Motega, tamtejszy wikary; drugim wikarym w Oświęcimiu O. T. Kurpisz, Salezjanin. Konkurs ogłoszony na probostwo w Oświęcimiu do końca listopada br. Na probostwo w Nidku, opróżnione wskutek dobrowolnej rezygnacji ks. J. Miki, ogłoszony konkurs do końca listopada br. Poruczono zarząd parafii ks. Mice (aż do dnia kanonicznej instytucji nowego proboszcza). Kanonicznie instytuowany na probostwo w Górce Kościelnickiej ks. K. Nowicki, wikary w Makowie. Przeniesieni: ks. J. Waligóra z Jeleśni do Makowa; ks. P. Marzec z Górki Kościelnickiej do Jeleśni jako administrator in spiritualibus; ks. F. Wajda z Kęt do Rajczy; ks. J. Jędrys z Brzezia do Kęt. Posada wikarego w Brzeziu pozostaje nieobsadzoną dla braku kapłanów. Przeznaczony do Przeciszewa ks. J. Zieliński, były wikary w Rajczy.

Djecezja tarnowska obrządku łacińskiego: Ks. J. Drożdż, senior wikaryuszów tutejszych, otrzymał 21 bm. instytucję kanoniczną na probostwo w Łęczkach Kucharskich. Ks. J. Bruśnicki, po instytucji kanonicznej na probostwo w Podolu, zrezygnował z tego beneficyum, i pozostał dalej jako wikary w Wielopolu.

Przeniesieni: Ks. J. Adamowski do Czchowa, ks. F. Moryl z Nowego Sącza do Tarnowa, ks. L. Tokarz z Wojnicza do Nowego Sącza, ks. J. Jasiak z Wierzchosławic do Wojnicza.

Tarnów 24 listopada. (Walne zgromadzenie Towarzystwa literackiego. — Kurs dla analfabetów. — Tombola w „Pracy".) W ubiegłą sobotę odbyło się w ratuszu walne zgromadzenie tarnowskiego oddziału Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza. W miejsce dra Benoniego, który przeniósł się na stały pobyt do Krakowa, wybrano jednogłośnie prezesem dyrektora p. Romana Zawilińskiego. P. Zawiliński ofiarował dla czytelni Towarzystwa swój cenny księgozbiór, liczący z górą tysiąc tomów.

W uznaniu za gorliwe popieranie celów Towarzystwa uchwaliło walne zgromadzenie wyrazić byłemu prezesowi p. drowi Benoniemu podziękowanie, a wydział otrzymał polecenie wysłania do p. Benoniego odpowiedniego pisma.

Szeroko omawiano sprawę czytelni, która obecnie posiada już sto czasopism, a od Nowego Roku liczba ta podniesie się do stupięćdziesięciu. Ze względu na koszta, jakie założenie i utrzymanie czytelni za sobą pociąga, uchwalono podwyższyć wkładki członków. Aby jednak do Czytelni mogła mieć wstęp jak największa ilość osób, uchwalono, iż osoby, nie będące członkami Towarzystwa, mogą korzystać z Czytelni za opłatą 1 korony miesięcznie. Członkowie towarzystwa opłacają rocznie 17 koron i posiadają pełne prawa; gdy frekwentanci czytelni — prócz wstępu do czytelni i na zwykłe odczyty, nie mają żadnych praw.

* Za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej otwiera tarnowskie Koło „Szkoły ludowej" bezpłatny kurs dla dorosłych analfabetów. Począwszy od dnia 30 b. m. odbywać będzie nauka w każdą niedzielę od godziny 2—4 popołudniu w budynku szkoły im. Brodzińskiego. Wpisy już się w tej szkole rozpoczęły.

* Tombola na rzecz Stowarzyszenia „Praca" odbyła się z powodzeniem, bo przyniosła 500 koron czystego zysku.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu „Pracy" rozdanie obuwia, odzieży i zapomóg między młodzież robotniczą, na ten bowiem cel przeznaczono cały dochód uzyskany z tomboli.

Śluby. Dnia 22 b. m. w kościele katedralnym pobłogosławił ks. Drożdż związek małżeński p. Adama Kottasa, starszego lekarza pułkowego z Wadowic, z panną Marją Antoniną dw. im. Bigo.

Dnia 22 b. m. odbył się w kościele parafjalnym w Tęgoborzy ślub p. Tomasza Bartika, współwłaściciela fabryki pilników i maszyn rolniczych w Tarnowie, z panną Stefanją Fritzówną.

Nowy Sącz 24 listopada 1902. (Powtórne aresztowanie fabrykanta nafty). Piszą nam: Jak wiadomo czytelnikom „Głosu Narodu" przychwyciła tutejsza Straż skarbowa fabrykantów nafty, wyrabiających takową z oleju skalnego z benzyną i osadziła ich w więzieniu śledczem tutejszego sądu, skąd ich jednak wypuszczono z powodu, że złożyli ugodzoną karę w kwocie 1721 kor. 85 hal. Kara ta jednak jak się okazuje, musi być za niską i wyższe władze skarbowe na nią zgodzić się nie chcą, skoro fabrykantów tutejsza dyrekcja skarbowa ponownie zawezwała i osądziła.

Jeden z fabrykantów Hersch Rotter uciekł jak mówią do Ameryki.

Dom polski w Frysztacie. We Frysztacie znajdują się wszystkie sklepy i gospody albo w rękach Niemców albo w rękach renegatów, co jest powodem, że ludność polska zmuszoną jest zbogacać swoich wrogów. Ażeby z butą krzyżacką prowadzić skuteczną walkę, musimy postarać się o polskich kupców i gospodzkich, a przedewszystkiem zaś posiadać musimy warownię polską, t. j. Dom polski.

W domu tym nietylko, że myśl polska znajdzie ochronę, że wyjdą z niego żywsze promienie, które lud polski do obrony swoich skarbów narodowych zagrzeją, ale w domu tym znajdą miejsce i polskie stowarzyszenia i polskie sklepy. **Dom polski we Frysztacie** jest dla nas Polaków bezwarunkowo konieczną potrzebą.

Wychodząc z tego założenia komitet obywatelski, grupujący się koło „Jedności" w Cieszynie wydał w tych dniach odezwę do wszystkich Polaków, którym sprawa kresów leży na sercu. Składki przesyłać należy na ręce skarbnika „Jedności" dra H. Kłuszyńskiego, lekarza w Piotrowicach (Śląsk austr.) Odezwę podpisali:

Dr Kazimierz Michalik, prezes. Dr H. Kłuszyński, skarbnik. Franciszek Friedel, sekretarz. Dr Wacław Seidl, Jan Kotas, Józef Chobot.

Ze swej strony odezwę „Jedności" polecamy jak najgoręcej.

XXVIII Walne Zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie, w sali obrad galicyjskiej Kasy oszczędności (I piętro) w dniach 28 i 29 listopada 1903 r.

Porządek dzienny XXVIII Walnego Zgromadzenia obejmuje następujące przedmioty:

1 posiedzenie w piątek dnia 28 listopada 1902 o godzinie 9 rano.

Zagajenie Zgromadzenia przez prezesa Związku. Legitymacja delegatów Stowarzyszeń (§ 9 statutu). Wybór prezydjum Zgromadzenia (§ 13 statutu). Sprawozdanie wydziału z czynności za czas od 1 października 1901 do 30 września 1902 r. i dokonanych w tym okresie lustracyj. Sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięciu rachunkowem za rok 1901, oraz wnioski wydziału Związku.

2 posiedzenie w sobotę dnia 29 listopada 1902 o godz. 9 rano.

Sprawozdanie komisji o czynnościach wydziału w roku ubiegłym. Sprawozdanie komisji o lustracjach. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1903. Sprawozdanie komisji o innych wnioskach. Wybór prezesa Związku na lat trzy. Wybór uzupełniający na miejsce występujących z kolei członków wydziału: dra Jacka Jabłońskiego, Kazimierza Łaskiego, dra Jana Stoczkowskiego i Władysława Terenkoczego na lat trzy. Wybór komisji kontrolującej do sprawdzenia rachunków na rok 1903. Oznaczenie miejsca przyszłego Walnego Zgromadzenia.

Zamknięcie Zgromadzenia.

Stanisławów. (Handel dewocjami. — Restauracja kolejowa w Stanisławowie. — Faworyzowanie żydów). Ze Stanisławowa donoszą nam:

* Wystarczy przejść się u nas ulicą Halicką, by zawrzeć najwyższem oburzeniem na widok obrazów, przedstawiających Chrystusa i Matkę Boską, porozwieszanych na brudnych drzwiach sklepowych, lub poustawianych na chodnikach w towarzystwie obrazów, przedstawiających bądź to jakieś sceny cyrkowe, epizody humorystyczne z polowań, bądź też portrety Hirscha i zbiorowe grupy cudotwórczych rabinów. Żydzi powinni być bezwarunkowo usunięci. Trudny to wprawdzie będzie orzech do zgryzienia, gdyż żydzi nazwą to ograniczeniem swobodnego handlu, lecz sądzę, że znalazłby się na to legalny środek, a mianowicie, by na handel dewocjami, jako to: obrazami świętymi, koronkami, krzyżami, książeczkami do nabożeństwa i t. d. wydawane specjalne koncesje, po poprzedniem zasięgnięciu opinji nie gminy, lecz urzędu parafjalnego! Powinna istnieć władza, czuwająca nietylko nad sprzedażą, lecz również nad wykonywaniem tych przedmiotów, gdyż większa część obrazów przedstawia się jako niemożliwe bohomazy i karykatury!

Smutnem również objawem jest dozwalanie sprzedaży książeczek do nabożeństwa bez klauzuli biskupiego konsysterza, a takiemi książeczkami handlują wyłącznie żydowscy księgarze i przekupnie. Celem sanacji tych bardzo smutnych stosunków, powinna zostać wdrożoną akcja ogólna nietylko w naszym kraju, lecz w całej Austrji, a gdyby Koło polskie z obawy przed urojonem niebezpieczeństwem zruszczenia żydów, w sprawie tej tak wrogo wystąpiło, jak w sprawie święcenia niedzieli, to los poruszonej niniejszem przezemnie sprawy złożymy w ręce partji chrześcijańsko-socjalnej.

* Wskutek słabości dotychczasowego restauratora kolejowego, żyda Söwego, rozwiązała dyrekcja kolejowa zawarty z nim kontrakt dzierżawy, opierając się na paragrafie zastrzegającym osobiste wykonywanie obowiązków restauratora przez dzierżawcę. Obecnie rozpisano świeży na restaurację tę konkurs, a między starającymi się znalazł się również dotychczasowy restaurator i jak w mieście mówią, ma szansę powtórnego otrzymania rentownej restauracji. W danym razie byłaby to zaiste czysta komedja, coś w rodzaju składania i powtórnego przyjmowania mandatów poselskich, zwanego odwoływaniem się do zaufania wyborców! Że panu Söwiemu nie łatwo przychodzi pożegnać się z tak dojną krową, jaką jest restauracja kolejowa, wierzymy bardzo, zwłaszcza, że za poddzierżawienie 3 klasy, brał więcej niż płacił sam za 2 i 3; lecz dyrekcji powinno zależeć bardziej na wygodzie i opinji publiczności, sarkającej na takie zżydzenie dworca i bagatelizujące traktowanie przejezdnych przez pana Söwego, który jest na wskroś typem spanoszonego łatwą pracą chałaciarza.

Mamy nadzieję, że dyrekcja kolejowa zerwie już raz przecie z dotychczasową tradycją, obsadzania wszelkich intratnych restauracyj kolejowych żydami, a zwłaszcza rodziną Söwych, w której ręku dwie najlepsze restauracje, t. j. Stanisławów i Chodorów się znajdują.

A więc czekajmy! X. X.

„Sokół" w Podwołoczyskach. Donoszą nam z Podwołoczysk: Po zatwierdzeniu uzupełnionych statutów przez namiestnictwo, ukonstytuował się w dniu 23 b. m. stale „polski „Sokół", przy bardzo licznym udziale tutejszych sfer polskich. Za inicjatywą Tow. sokolskiego w Tarnopolu odbył się tu następnie wieczór inauguracyjny pod egidą rocznicy Kościuszkowskiej. Na urozmaicenie tego patrjotycznego wieczoru złożyły się: okolicznościowa przedmowa, ćwiczenia gimnastyczne, chór pieśni polskich, śpiew solo. Nastrój ogólny był poważny a zapał powszechny. To też na końcu z pełni wszystkich piersi Polaków zabrzmiały pieśni „Z dymem pożarów" i „Patrz Kościuszko na nas z nieba".

Skład wydziału naszego młodego „Sokoła" rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. A zwłaszcza pod czynnem kierownictwem nadinżyniera p. Kossonogi nie ulega wątpliwości, że niebawem będzie można przystąpić do budowy własnego gmachu, tem bardziej, że hr. Baworowski zapewne potrzebnego na ten cel gruntu nie odmówi, a i ze ztrony dostawców tutejszych budulca, kamienia i cegły można oczekiwać znacznych ulg i ułatwień w tym celu. Na tem miejscu składamy najserdeczniejszą podziękę p. Stanisławowi Kądzielskiemu, sybirakowi, obecnie w Wiedniu zamieszkałemu, za legat na tutejsze gniazdo sokole w wysokości 240 koron.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Odczyt o domach ludowych wygłosi p. K. Bujwidowa w środę dnia 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet", Florjańska 32. I. piętro. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Kraków 26 listopada.

Szan. nasi Prenumeratorowie, którym odbiór dziennika w naszej Administracji przy ul. św. Krzyża l. 7, oraz w dotychczasowych naszych filjach byłby za daleki, — będą mogli z dniem 1 grudnia odbierać dziennik także w dawnej naszej filji przy ul. Jagiellońskiej l. 7 (obecnie handel win J. Strycharskiego), oraz w handlu Wgo J. Ekiera przy ul. Karmelickiej l. 18.

Komisja budżetowa Rady miasta odbyła w poniedziałek pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina.

Komisja przydzieliła następujące referaty: I objął wiceprezydent dr Staniszewski; II p. Beringer; III dr Gross; IV p. Federowicz; V i VI p. Markus; VII p. Judkiewicz; VIII p. Schwarz; IX p. Jawornicki; X p. Birnbaum; XI dr Bąkowski; XII p. Chyliński; XIII i XIV p. Sulikowski, wreszcie wodociągowy dr Bandrowski.

Rocznica listopadowa. Obchód ku uczczeniu 72 rocznicy powstania listopadowego zakończony będzie bardzo pięknym obrazem z żywych osób, układu artysty-malarza p. Wolskiego. Całkowity program wkrótce podamy.

Bilety do sali „Sokoła", w której uroczystość odbędzie się dnia 30 b. m., sprzedaje handel p. Rudnickiego przy linji A — B w Rynku głównym, po nader umiarkowanych cenach: krzesło pierwszorzędne 1 kor., drugorzędne 60 hal., wstęp 40 hal., dla młodzieży szkolnej 20 hal.

Komitet urządzający ostrzega o potrzebie nabywania biletów na krzesła wcześniej u p. Rudnickiego, gdyż łatwo zdarzyć się może, że przy kasie w „Sokole" już ich nie będzie, jak to się wydarzyło podczas ostatniej uroczystości.

Od środy dla dogodności kupujących bilety, będzie miał p. Rudnicki rozkład krzeseł.

Dziwne praktyki. Z wielkim zdziwieniem oglądaliśmy dokument, który wypadkowo dostał się w nasze ręce. Dokument ów jest to świadectwo ubó-

stwa, wydane dla mieszkańca Krakowa i dla celów miejscowych, a jednak pisany jest po niemiecku i niemieckiemi literami.

Dokument nosi datę 30 kwietnia 1902 roku i zaczyna się jak następuje:

Zeugniss. — Vom Magistrate der Stadt Krakau wird himit bestätigt, dass Herr N. N. i t. d. —, na stemplu zaś wyryte było: Komisarz obwodu III.

Dziwnie wygląda ta niemczyzna obok polskiego stempla! Przypuszczamy, że ta niemczyzna w Magistracie krakowskim była tylko dziełem wypadku, który się nie powtórzy.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej złożyły w namiestnictwie pp. Irena Kowalska i Stefanja Iwanicka.

Przeciwko „nowym prądom“. W literaturze i sztuce wystąpił p. Benedyktowicz w odczycie, który wygłosił we wtorek w Kole literackim. Osią odczytu był p. Jasieński tudzież obrona Siemiradzkiego. Czytelnicy nasi znają już poglądy szan. prelegenta na tę sprawę, nie będziemy też streszczać odczytu, który był właściwie ich powtórzeniem.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła, zajmowano się również przedewszystkiem osobą p. Jasieńskiego. Z przykrością musimy zaznaczyć, że niektórzy mowcy nie zachowali bynajmniej tej objektywności sądów, jaka była wskazana wobec przeciwnika nieobecnego, a przez to pozbawionego prawa obrony.

Szereg odczytów pod tytułem „Głos kobiet w kwestji kobiecej“ urządzonym zostanie w ciągu grudnia i stycznia w Krakowie w lokalu redakcji „Nowego Słowa“. W grudniu odbędą się następujące odczyty:

2-go grudnia odczyt p. Marji Turzymy p. t. Czy istnieje i co jest „kwestja kobieca“.

3 go grudnia odczyt p. Heleny Witkowskiej p. t. „Polityczne prawa kobiet“.

9 i 10 grudnia 2 odczyty p. Kuczalskiej-Reinschmidt z Warszawy p. t. „Z historji ruchu kobiecego“.

16 grudnia odczyt p. Marji Dulębianki art. mal. p. t. „Kobieta jako umysł twórczy“.

17 grudnia odczyt p. Iry z Moszczeńskich Rzepeckiej z Warszawy p. t. „Mężczyzna i kobieta“.

Dalsze 6 odczytów pp. dra Felicji Nossigowej, p. Bujwidowej, dra praw Balsigerowej i p. Gabrjeli Zapolskiej odbędzie się w styczniu. Bilety serjowe oraz pojedyncze nabywać można w redakcji „Nowego Słowa“ codziennie 2—4. Ceny biletów 2 kor., 1 k. i 50 hal. Bilety serjowe są o połowę tańsze. Również dla młodzieży akademickiej ceny będą do połowy zniżone.

Ślizgawka na stawie w Parku krakowskim otwarta została w sobotę. Kilka dni trwające mrozy zamroziły staw i utworzyły gładką taflę lodową, na której młodzież krakowska a nawet wiele starszych osób używa sportu łyżwiarskiego. Zarząd Parku krakowskiego nad stawem wybudował obszerne estrady z ławkami, altany na garderobę dla panów i szatnię dla dam. Od bramy parkowej do samego stawu położony jest podwójny chodnik deskowy. Z prawej strony znajduje się osobny kiosk dla muzyki, w którym orkiestry wojskowe przygrywają w każdą środę, sobotę i niedzielę. Nadto znajduje się w pobliżu samego stawu bufet i budka do wynajęcia łyżew. — Wreszcie liczna i dobra obsługa, dopełniają całości dla wygody amatorów ślizgawki.

Na dochód Bursy akademickiej staraniem uczącej się młodzieży odbędzie się w sobotę dnia 29 b. m. w auli uniwersyteckiej „Collegium Novum“ wieczorek muzyczny. Bilety po 1, 2 i 3 korony nabyć można za okazaniem zaproszenia, przy wejściu na salę. Początek wieczór o godz. 6.

Gniazdem germanizacji w Krakowie jest Hotel Royal a zwłaszcza tamtejsza restauracja. Jeden z naszych czytelników wszedł tam przypadkiem na kolację i przekonał się, że kelnerzy restauracyjni nawet nie rozumieją po polsku. Oprócz tego pokazywano nam spis potraw, w którym polskie tłumaczenie jest zredagowane w ohydnym niegramatycznym języku. Podobno hotel i restaurację dzierżawi piwowar wiedeński Dreher. Nie ulega wątpliwości, że w tych warunkach publiczność polska nie powinna absolutnie tam uczęszczać: niech Dreher zadawalnia się żydowską kljentelą z Kazimierza i Stradomia.

Wypadek z tramwajem zdarzył się we wtorek o godzinie wpół do 6-ej wieczorem. Wóz tramwajowy w ulicy Krakowskiej najechał na 50-letnią Fejdę Pomeranz, która doznała oberwania ucha i skaleczenia głowy. Wezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Z Izby handlowej lwowskiej. Na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie d. 24 b. m. w sprawie budowy kanału Kraków—Bogumin uchwalono przyłączyć się do uchwały Rady miasta Krakowa. Delegatem do krajowej rady kolejowej wybrała Izba ponownie p. Piepesa Poratyńskiego. W sprawie upaństwowienia kolei północnej od 1. stycznia 1904, po przemówieniu p. Baczewskiego, uchwalono, aby Izba żądała upaństwowienia tej kolei od dnia 1 stycznia 1904. Uchwałę tę przyjęto jednogłośnie.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli pp.: dr S. I k., Adam Zbroja 2 k., Józef Noworyta 40 h., Szczepan K. 1 k., J. Kolhoffer 1 k., Bartłomiej Okropny 6 h., W. Migdał 6 h., B. 6 h., Sról L. 6 h., N. N. 6 h., całą duszą polskie dziecko z pod strzechy po 6 h. dwa razy, 11 robotników drogowych 55 h., Tadeusz Wyzga 1 h., N. N. 20 h., Stefania Dębska 1 k., Piotr Wincecik 20 h., uzupełnił 23 h., Józef Biedrawa 1 k., z Krakowa ks. dr Teodor Huchracki 2 k., J. 10 h., Fr. Duda 20 h., Parizek 1 k., Szwier 20 h., W. W. 20 h., W. M. 20 h., Ludwik Kajdan 20 h., K. N. 20 h., S. M. 20 h., L. 20 h., J. G. 30 h., S. 20 h., Jan Raszka 1 k., X. Y. 60 h., Jan Renko 60 h., J. 40 h., Z. J. 60 h., Zabystran 30 h., Glafarz 30 h., ks. J. Godzki 2 k., Błażej Zeliński 1 k., M. Kauczański z Kałusza 2 k., Henryk Grabowski z Krakowa 2 k., Michalina Grabowska 1 k., Czesław Grabowski 1 k., Władysław Iwański 1 k., Czerny 2 k., Władysław Zbrożek 1 k., Tomasz Wrzosek 1 k. Za co komitet składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Franciszek Ptak, przewodniczący, Jan Sawicki, sekretarz.

NEKROLOGJA.

Ś. p. **Marja Franciszka Siedliska**, założycielka i matka jeneralna zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, zasnęła w Panu dnia 21 b. m. w domu macierzystym w Rzymie; otoczona czcią i miłością tych, co byli świadkami jej świątobliwego życia.

W Tarnowie zmarł nagle ś. p. Sylwester **Łuszczak**, emerytowany poborca cłowy i obywatel Tarnowa.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 26 listopada: „Balladyna“, trag. w 5 akt. J. Słowackiego. (Popularne).

We czwartek 27 listopada: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej.

We wtorek odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Alberta Mendelsburga wobec delegata Namiestnictwa p. Adama Fedorowicza i jako komisarza rządowego i wobec posła dra Arnolda Rapaporta.

Izba przystąpiła do wyborów: 1) na delegata do krajowej Rady kolejowej wybrano radcę komercjalnego Józefa Faltera; 2) na delegata do krajowej komisji rekursowej w sprawie podatku zarobkowego wybrano p. Juljusza Epsteina; dalej dokonano wyboru cenzorów wekslowych dla filji Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Rzeszowie, Jaśle i Tarnowie; na taksatorów dla większych posiadłości rolniczo-przemysłowych wybrano pp.: Strzyżowskiego, Langroka i Kaufmana. Dalej wybrano sędziów obywatelskich dla sądu krajowego w Krakowie i sądu obwodowego w Jaśle. Dokonano wyboru 20 członków sądu polubownego Izby i delegata do komisji stacyjnej Chabówka-Zakopane.

Następnie poseł dr Rapaport przedstawia sprawę kanału Kraków-Wiedeń i budowli wodnych w Galicji. Referent, przytaczając niektóre poufne komunikaty i wyciągi z protokołów, zapewnił, że budowa kanału Kraków-Wiedeń niezawodnie rozpocznie się w roku 1904 i że niezawodnie w roku 1912 będzie ukończoną, gdyż konsorcje, które zyskały koncesje budowy, zapewniły, że roboty nie w 8 lecz w 6 lat będą mogły być dokonane. Obecnie 4 oddziały inżynierów Polaków czynne są na linji; rząd wysłał inżynierów pp. Czerwińskiego i Cornella do poczynienia studjów. Wszystkie roboty regulacyjne będą mogły być rozpoczęte z wiosną 1904 r.

Członek Izby p. Dattner składa następnie sprawozdanie komisji kolejowej o upaństwowieniu kolei Północnej na ces. Ferdynanda. Sprawozdawca uważa upaństwowienie kolei Północnej za konieczne potrzebne. Galicja posiada charakter eksportowy, a wysokie taryfy kolei Północnej utrudniają eksport Galicji.

Członek Izby p. Wachtel wręcz przeciwnie przedstawia sprawę, przemawiając przeciw upaństwowieniu tej kolei już ze względów socjalnych, i ewentualnego podwyższenia taryf przez rząd przez upaństwowienie kolei. P. Wachtel postawił w końcu rezolucję, domagającą się, aby na razie się nie zdecydować.

Za upaństwowieniem przemawiali jeszcze poseł p. J. K. Federowicz i p. Tadeusz Epstein. W końcu wniosek o upaństwowienie uchwalono.

Posiedzenie trwało do godziny 8-ej wieczorem.

Z sali sądowej.

Miłość i zbrodnia.

W dniu 22 maja Zakrzewska opuściła dom Doktorów, udając się do swej matki na wieś. — W dniu 25 maja wróciła na kilka godzin do Podgórza a wieczorem udała się w powrotną drogę na wieś.

Następny dzień spędziła w domu, ale wspominała: „ciekawa jestem, co tam u Doktorów słychać“. Była przytem jakaś niespokojna, tak, iż matka jej wyraziła przypuszczenie, że już dnia poprzedniego między nią a Doktorem musiało zajść coś stanowczego.

Dnia 27 maja Zakrzewska znowu wróciła do Podgórza, poczem obie z Doktorową odbyły podróż do Łagiewnik po wódkę wiśniówkę. Wróciły wieczorem. Doktór cały dzień spędził w wesołem towarzystwie. Wrócił przed 10-tą wieczór.

Musiało mu widocznie zależeć na tem, aby powrót jego widzieli współlokatorzy domu, gdyż zastawszy drzwi zamknięte, nie poszedł do sklepiku Klingenholzów, gdzie zawsze oboje z żoną klucze zostawiali, ale pytał o nie naprzód stróżki Wielgusowej, a potem w mieszkaniu Mikulskich.

W parę minut po nim przyszła Zakrzewska. Fran. Mikulski, który w tej chwili bawił właśnie w mieszkaniu Doktora, opowiada, iż była widocznie pomieszaną, odrzuciła chustkę, cichym głosem rzekła dobry wiechór i spytała o Doktorową.

Następnego dnia, około godziny wpół do 5 rano, na Krzemionkach w pobliżu ścieżki, wiodącej z ulicy Rękawka do warowni Benedykta, znalazł wyrobnik Henryk Brandys zwłoki Doktorowej. Trup leżał na wznak z prawą ręką wyciągniętą wzdłuż ciała, lewą wyciągniętą za głowę. Koszula i spódnica odgięte leżały na piersiach. Przy zwłokach były dwie chustki i flaszka z resztą całkiem białej wódki. Już przy pierwszych oględzinach zwłok skonstatowano, że Doktorowa zmarła śmiercią nagłą przez uduszenie, którego ślad widoczny pozostał na szyi, a sekcja wewnętrzna wykazała nadto, iż śmierć musiała nastąpić najmniej na sześć godzin po ostatniem spożyciu pokarmu stałego.

Położenie pierwotne trupa, miejsce, gdzie go znaleziono, mogło nasunąć przypuszczenie, że zbrodnię popełniono na tle seksualnem, zwłaszcza, iż Doktor i Zakrzewska przypuszczenie to popierali.

Wkrótce jednak zaczęły się gromadzić dowody przeciw Doktorowi i Zakrzewskiej. Wreszcie po różnych jeszcze wybiegach przyznała się Zakrzewska, iż Doktorową sama udusiła.

Z literatury i sztuki.

Namiestnik Leon hr. Piniński zwiedził w dniu 24 b. m. w towarzystwie delegata p. Fedorowicza Salon polski 1902. U progu powitał dostojnego gościa prezes stowarzyszenia artystów polskich p. Jacek Malczewski w te słowa:

„Wasza Ekscellencjo, Jaśnie Wielmożny Panie Namiestniku! JWPana łaskawe odwiedzenie I Salonu okrężnego jest dla nas artystów dowodem, że zamienienie w czyn myśli, która chciała skupić wszystkich artystów Polaków raz do roku na jednej wystawie obok siebie, doznała i od Ciebie, Dostojny Panie, przychylnego przyjęcia i poniekąd aprobaty. Nie pozostaje nam więc teraz inicjatorom tego Salonu jak podziękować Ci, Dostojny Panie, za dzisiejsze odwiedzenie tej wystawy i prosić o jej moralne i materjalne poparcie“.

Oprowadzony przez pp. Malczewskiego, Stachiewicza i sekretarza Tow. p. Seweryna Böhma, obejrzał p. Namiestnik całą wystawę, wyrażając się nadzwyczaj pochlebnie o wysokim poziomie artystycznym Salonu. O godz. 3¾ opuścił p. Namiestnik Salon, dziękując prezydjum jego za osobistą uprzejmość jak i za jego trudy, podjęte przy stworzeniu nowej a tak potrzebnej i świetne rokującej widoki organizacji artystycznej.

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem jest przerwane.

Rada państwa.

Wiedeń 24 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłoszono liczne

Wnioski i interpelacje.

Czesi zgłosili nagłe wnioski: 1) z powodu uchwał, zapadłych na ostatnim wiecu gospodnioszynkarskim we Wiedniu; 2) w sprawie rewizji spółek zarobkowych i gospodarczych; 3) w sprawie ustawy o domokrąstwie; 4) o przedsięwzięcie I czytania projektu noweli prasowej.

Górski zgłasza wniosek w sprawie zmiany ustawy o wymierzaniu podatku domowo-czynszowego w Krakowie.

Brejter interpeluje z powodu rzekomych nadużyć ambasadora perskiego we Wiedniu, Nerimana-Khana.

Podatek od piwa.

Z kolei przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem Kramarza w sprawie odmówienia sankcji cesarskiej uchwalonemu przez Sejm czeski projektowi ustawy o podatku od piwa, który przeznaczony został na uregulowanie płac nauczycielskich.

Kramarz uzasadniając wniosek swój zaznacza, że odpowiedź prezydenta ministrów Koerbera, udzielona przed kilku dniami deputacji posłów czeskich i niemieckich, wskazuje na niedopuszczalność związku między zdolnością do pracy parlamentu, a uchwałami Sejmu czeskiego i na załatwienie przygotowanego podwyższenia podatku od piwa w drodze § 14. Należy stwierdzić, z czyjej winy nauczycielstwo w Czechach ponosi szkodę.

W końcu swej mowy omawia pos. Kramarz obszernie sprawę podatku od piwa w Czechach i zwraca się przeciw temu, że czysto finansową sprawę zmieszano z sytuacją polityczną.

Mowa prezesa ministrów.

Prezes gabinetu dr Koerber oświadcza, że rząd w pierwszej linji musi uwzględnić położenie budżetowe państwa. Najlepszym dowodem, że rząd jest bardzo życzliwie usposobiony względem nauczycieli jest fakt, że rząd zgodził się na takie podwyższenie podatku od piwa, jakie właśnie jest potrzebnem dla podwyższenia płac nauczycieli. Obecnie położenie parlamentarne jest takie, że gdyby dla ciągle wzrastających potrzeb rząd musiał szukać sposobów powiększenia dochodów państwowych, to niema pewności, iżby w parlamencie zdołał przeprowadzić obrady nad takiem przedłożeniem. A nie można narażać państwa na ewentualność deficytu. Rzecz miałaby się naturalnie inaczej gdyby znowu podjęto i przyspieszono normalne prace. „Przy tej sposobności pokazuje się także, jak konieczny jest powrót do konstytucyjnej czynności i jak nieodzowne są ofiary dla trwałego zabezpieczenia tych czynności.

W dalszej dyskusji nad wnioskiem nagłym pos. Kramarza pos. Schreiter polemizował z wywodami dra Koerbera. Z tonu mowy — zdaniem mowcy — można wnioskować, że szef gabinetu posiada w kieszeni dekret, mający zgasić iskrę życia parlamentu.

Pos. Schückert uważa stanowisko dra Körbera wobec obstrukcji za usprawiedliwione. Omawia finansowe położenie Czech, protestuje przeciw dalszemu podwyższeniu podatku państwowego na piwo i oświadcza wreszcie, że chce popierać każdy krok, zdążający do uzyskania sankcji dla uchwał sejmu czeskiego.

Pos. Seitz oświadcza, że jakkolwiek socjalni demokraci nie zgadzają się z formą wniosku, będą atoli głosowali za jego nagłością. Przeciw ciągłemu dalszemu podwyższaniu podatków musi się mowca jak najbardziej stanowczo zastrzedz, wobec nowych żądań na wojsko i na podwyższenie listy cywilnej.

Pos. Forzt wywodzi w dłuższej mowie, że przez oświadczenie ministra-prezydenta osiągnięto właściwy cel wniosku naglącego. Oświadczył on jasno, że w sprawach podatku piwnego będzie postępował w ten sposób, jak przedstawił deputacji.

Pos. Zazvorka oświadcza, iż w tej sprawie nie uznaje kompetencji parlamentu.

Pos. Drexler zaznacza, że tym razem chce stanowisko narodowe na bok usunąć i będzie głosował za nagłością.

Na tem listę mowców wyczerpano.

Wnioskodawca dr Kramarz oświadcza w swych końcowych wywodach, że prezydent gabinetu we wczorajszej mowie powiedział jeszcze więcej, jak wobec deputacji. Przyznał on, że kwestja polepszenia płac nauczycielskich jest dla niego sprawą polityczną, a podatek od piwa uważa za rezerwę na przyszłość, w ewentualnych czasach absolutyzmu. Mowca zastrzega się przeciw uczynionemu Czechom zarzutowi wymuszania i zwracając się do Niemców, zapytuje, czy Niemcy mniej dostali od Czechów.

Czyż i minister skarbu — podnosi mowca dalej — nie oświadczył w komisji budżetowej, że jest obowiązkiem państwa przyjść z pomocą Pradze? Jest tylko jedno wyjście z tej tak zwanej polityki wymuszeń, a tem jest: Zróbcie panowie porządek w tej Izbie! My jesteśmy do tego gotowi. Wtedy nie będzie potrzeba, aby któryś z narodów w ten sposób stawiał swe żądania, a wtedy też będzie się samo przez się rozumiało, że państwo ma wobec wszystkich narodowości wypełniać swe obowiązki. (Oklaski u Czechów). Mowca oświadcza wreszcie, że ponieważ osiągnięto cel wniosku naglącego, nie żąda już głosowania.

Ponieważ prezydent Izby oświadczył, że to jest niedopuszczalne, oświadczył dr Kramarz, że cofa wniosek.

Przy końcu posiedzenia p. Bareuther domagał się, aby dzień dzisiejszy był wolny od posiedzenia, ponieważ „jest to rocznica dnia, w którym za rządów dr. Badeniego przez wkroczenie do Izby policji dokonano ostatecznego na nią zamachu.

Śmieszny ten wniosek Izba odrzuciła wszystkimi głosami przeciw 11.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11-tej przed południem.

Marszałek Austrji Dolnej.

Wiedeń 26 listopada. „Deutsches Volksblatt“ donosi, że ks. Lichtenstein zostanie mianowany marszałkiem Dolnej Austrji.

Wolf przed sądem.

Gniewin (Brüx) 26-go listopada. Im bardziej zbliża się dzień procesu Wolfa, tem większy gromadzi się materjał procesowy. Liczba świadków wynosi 110, trybunał przypuścił jednak dotąd tylko 85. Pomiędzy dopuszczonymi świadkami znajdują się posłowie: Bareuther, Beurle, Dobernigg, Erler, Hauck, Gross, Iro, Kittel, Kliemann, Kutscher, Lemisch, Tschan i Walz. W liczbie świadków są też: Zofja Tschan i pani Seidlowa, oraz prof. Seidl, dalej cały szereg lekarzy i stronników oskarżonego.

Wolf postawił wniosek o przeprowadzenie dowodu przez rzeczoznawców na to, czy umieszczanie pewnych anonsów motywuje zarzut pobierania łapówki.

Napływ publiczności jest już teraz ogromny. W hotelach wszystkie pokoje zajęte. Na dziś oczekują ogromnego natłoku przed gmachem sądowym, gdzie policja będzie strzegła wejścia.

Pożar w kopalni.

Lwów 25-go listopada. Do dzienników tutejszych donoszą, że pożar nafty w Borysławiu został wczoraj zlokalizowany. Ogółem padło pastwą płomieni 17 wież wiertniczych. Oprócz tego spłonęło kilkadziesiąt zbiorników i kilkadziesiąt mniejszych i większych budynków. Szkoda wynosi około miljona koron i była w większej części ubezpieczona.

Szulerka żydowska we Lwowie.

Lwów 25 listopada. „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że rozprawę karną o grę hazardową w karty, która się miała odbyć dnia 19 bm., odroczono do dnia 6 grudnia. Odbędzie się ona w sądzie powiatowym.

Jeszcze szulerka we Lwowie.

Lwów 25 listopada. „Dziennik Polski“ dowiaduje się, że przed kilkoma dniami policja tutejsza przychwyciła w jednej kawiarni nowe towarzystwo, złożone z 4 osób, na grze hazardowej.

Ankieta szpitalna.

Lwów 25 listopada. Wydział krajowy zwołał na dzień 3 grudnia na godzinę 10 rano do gmachu sejmowego ankietę dla obrad, w jakim kierunku możnaby przeprowadzić oszczędności i jakie są niezbędne inwestycje w szpitalach krajowych, oraz jak należałoby urządzić nadzór nad szpitalami, a wreszcie jak zmienić dzisiejszy system gospodarki funduszu krajowego na cele zdrowotne.

Bezrobocie węglarskie we Francji.

Clermont Ferrand 26 listopada. W całym rewirze węglowym strejk całkowicie ustał.

Testament Kruppa.

Berlin 25 listopada. Berliński „Tageblatt“ donosi, że w poniedziałek otwarto w Essen testament Kruppa, w którym zawarowane jest dalsze prowadzenie przedsiębiorstw w dotychczasowej formie.

Lwów 25 listopada. Z Przemyśla donoszą do „Słowa polskiego“, że przełożeństwo zboru izraelickiego postanowiło onegdaj zaprowadzić w biurze zboru urzędowy język polski.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 25-go listopada. (Giełda popoł.).— Godzina 3·— Marki 116·92 Renta majowa 101·15, Węg. renta koronowa 97·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 665·25, Akcje węg 700·50, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Uniobanku 529·— Akcje Länderbanku 386·25, Akcje kolei państ. 689·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 327·—, Akcje Alpiny 360·25 Losy tureckie 111·—, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 20·05, spirytus (bez zmiany) 37·60 nafta niezmieniona.

Berlin 25-go listopada. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

Ceny targowe z dnia 25 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·20 do 16·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·50, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 14·—, owies z opłatą akcyzową od 13·10 do 13·50, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14 — do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—. siano od 5·60 do 6·40, słoma od 4·20 do 4·60 koniczyna od 6·40 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 3·60, jaja za kopę od 4·20 do 4·80, masło za kilogram od 1·80 do 2·—, masło za garniec od 6·50 do 7·30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 15·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza. Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz. Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla. do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; **połączenia:** w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza. Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna. Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic

Księgarnia katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek 30, telefonu Nr. 418,

otrzymała i poleca

dziełko bardzo ciekawe

pod tytułem

Das magnetische Heilverfahren.

Handbuch für Aerzte und Laien, **mit 22** erläuternden Lichtdruckbildern in Text.

von

Dr. Josef Gratzinger

Magnetopath in Wien.

Cena egz. 2 Korony, a z przesyłką o **50 halerzy** więcej. 5870

Jak pisać listy?

czyli nowy sekretarz polski

zawiera naukę o pisaniu listów, podaje **wzory** na listy z prośbami, powinszowaniem, listy miłosne, złote myśli do **wpisywania** w pamiętnik, korespondencye handlowe, świadectwa, kontrakty itp. z dodatkiem **Listów znakomitych pisarzów jak Mickiewicza, Sienkiewicza** i innych. Cena za egz. br. **2 Kor.,** za **egz.** opr. **2 kor. 50 h.,** na opłatę poczty **25 h.** Za nadesłaniem należytości wysyła **odwrotnie.** — **K. Kozłowski Poznań. ul. Długa L. 8.** 6017 2 4

6066 **POŻYCZKI** 1 2

dla Urzędników państw., auton., kolej., Oficerów i Nauczycieli pod nader dogodnymi warunkami Informacyi udziela **za przesłaniem** marki poczt. 40 hal. **„Ajencya" skrytka poczt. 56, Kraków.**

W Kalwaryi Zebrzydowskiej

nie daleko stacyi kolejowej jest **mieszkanie** dla osoby starszej, inteligentnej kobiety lub mężczyzny. Na żądanie może mieć skromny wikt i obsługę. Dom w pobliżu stacyi Zebrzydowice, położony na południe, z pięknym widokiem. 6069 1 3

Szwalnia bielizny

i wszelkich **wypraw** męzkich, damskich i dziecinnych oraz haftów **najozdobniejszych** herbów, monogramów **przeniesiona została** z ul. Szewskiej L. 25

na Rynek główny L. 7—8

5883 z poważaniem

Honorata Wilczkiewicz.

Elektroinżynier

poszukuje odpowiedniego miejsca, udziela również lekcyi niższej i wyższej matematyki, elektrotechniki i rachunków na „Rechenschieber". Oferty do Administracyi "Głosu Narodu". 6065

KUCHARZ

młody, żonaty, bezdzietny, znający się także na ogrodnictwie, z chlubnemi **świadectwami**, obecnie na posadzie, poszukuje posady od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. poste rest. Mogilany. 6064 1 4

Precz z obcymi fabrykatami!

CYKORYĘ KRAJOWĄ

we wszelkich gatunkach

pod gwarancyą prawdziwości i jakości

poleca 6059

Fabryka surogatów kawy

J. Dr. ROMASZKANA

w Horodence.

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki!

Na dawny istniejący

interes z winami

w Krakowie w śródmieściu przy jednej z **najbardziej** ożywionych ulic poszukuje **się nabywcy** z kapitałem najmniej 9000 złr. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać: Poste restante „GREL" Kraków. 5791 3 3



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** zlr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon; w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego; w Kołomyi** w droguery **Filipa Fernbacha.** 6067 1 6

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych swoich P. T Odbiorców, **iż podwyższoną** wskutek zamknięcia granicy **cenę mleka** o 1 centa na litrze **zniżył** z dniem 24 Listopada do ceny dawnej a mianowicie:

Sprzedawać będzie nadal w zimowych miesiącach pierwszej jakości nabiał po następujących cenach:

litr **mleka** niezbieranego	po	18 hal.
„ „ zbieranego	po	10 „
„ **śmietanki** słodkiej	po	64 „
„ „ kwaśnej	po	64 „
Znakomite **masło** deserowe kilogram	po	3·20 Kr.
Zawsze świeże masło kuchenne według życzenia słone lub niesolone	po	2·40 Kr.

Dla większych odbiorców znaczny rabat. 6061 1 3

Dziękując za dotychczasowe względy kreślimy się z poważaniem

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice.

M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE

Codzień świeże Nowości

w Bluzkach damskich, Jedwabiu, Wełnie i Bawełnie

we wszystkich kolorach i wielkościach

od złr. 1.25 wyżej. 6035

NOWOŚCI SEZONOWE

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro nad apteką „Pod białym Orłem" poleca

Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład i pracownię,** jako to: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres te wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacye uskuteczuia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 5881 19 0

WINA Z MALTOZY (maltonowe)

firmy **Svatek & Co** w Pradze — Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych i niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań, dzieci i dla ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i delikat. smak.

Maltochin Malaga z maltozową chiną.

China-Sherry, Shery z maltozową chiną.

flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.

Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ flaszki kor. 2·20

Na składzie mają **w Krakowie**: H. Jaworski, apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski, H. Bartmański; składy apt. J. Hanak i Sp., A. Reifer, Zopoth i Sp.; **w Przemyślu**: H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; **we Lwowie**: S Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

5125

Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay, Lwów.** Także dobre wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Bruxell. Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

Leśnik

z egzaminem państw., 25 letnią praktyką, najlepiej polecony, szuka posady od Nowego Roku lub 1 kwietnia 1903. Łaskawe zgłoszenia „T. C" Kraków, Filipa 2, piętro I. 6062 1 3

Zakład art. fotograficzny

Antoniego Borzęckiego

przy ul. Zwierzynieckiej L. 13

poszukuje zdolnego **pomocnika fotogr. oraz chłopca do nauki.** 6068 1 2

PANIENKA

z ukończoną VIII wydz. i IV gimn. poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi. Zgłoszenia: A. Z. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6070 1 4

Poszukuje się

zdolnych **agentów** chrześcijan do sprzedaży ręcznie malowanych obrazów świętych.— Adres: Kraków, ul. Bracka Nr. 6 w sklepie 6011 7 7

---

600 ltr. mleka

dziennie, dostarczyć może do stacyi Oświęcim, począwszy od 1-go grudnia b. r. **Zarząd Dóbr Osiek,** poczta Oświęcim dwo rzec, dokąd Reflektanci zechcą się zgłosić z podaniem ceny, przy zawarciu ugody na cały rok. — 6046 2 3

6-cio letnia dziewczynka

ładna, z lepszej familii, sierota po matce, z powodu słabości ojca, jest do oddania za swoją do dobrego domu katol. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu". 6057 2 3

Młody człowiek

z dobrem pismem, mogący złożyć kaucję poszukuje posady listonosza lub do ekspedycyi zaraz lub od Now Roku Łaskawe zgłoszenia pod „L. L." poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 6052 1 3

CHMIELARZ

obeznany dokładnie we wszystkich gałęziach hodowania chmielu, poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie Polskiem Adres: Karl Rust in Hopfenhandlung des Herrn H. Schiller Saaz (Czechy) 6012 3 3

ODGNIOTKI

kto chce zniszczyć prędko bez bólu i niebezpieczeństwa zakażenia krwi i okaleczenia, niech żąda **Arbenza patentowanego nożyka do odgniotków.** Przez lekarzy polecony, ceniony przez tych, co takowego używali. Skutek natychmiast. Cena za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden wystarczy dla całej rodziny, do nabycia u p. p. nożowników, w aptekach i u fryzjerów. W większej ilości w fabryce **A. Arbenz'a w Lausannie,** Szwajcarja. 352

Brzytwy i noże do odgniotków firmy **A. Arbenz'a** do nabycia w handlu broni **S. Pieleckiego we Lwowie.**

KONKURS

na posadę dyrektora w Towarzystwie oszczędności i pożyczek w Kalwaryi Zebrzydowskiej, z wynagrodzeniem rocznem 1.400 Kor. Kaucya 1.000 Kor. wymagana. Zgłoszenia mogą być uwzględnione najpóźniej do **1 grudnia br.**

6037 3 3 ***Dyrekcya.***

AGRONOM

z ukończoną szkołą rolniczą, z parletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od ekonoma od 1-go lutego 1903. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „W. M." poste restante p. **Wojnicz.** 6025 3

Fersan-Kakao

zawiera główne składniki żelazo białko i fosfor, znakomity a niezrównany środek odżywczy i wzmacniający w bladnicy, niedokrewności i wszystkich stanach osłabienia. Fersan kakao nie psuje zębów, podnieca apetyt i nie wywołuje żadnego szkodliwego działania na żołądek i kiszki, czem się odróżnia od wszystkich przetworów zawierających żelazo, przeto jest polecany przez lekarzy. — Tylko w oryginalnych kartonach po ⅛ kilo do nabycia w aptekach. — Cena kartonu 2 K. 75 h. Główny skład na Kraków i okolicę drogueryi Franciszka Zopotha i Sp. ulica Sienna 12. 6019

Wzorową Pracownię

haftów białych i kolorowych

FABRYCZNY WYRÓB

sukiennych serdaków, pantofli, pasków torebek, i makatek zakopiańskich — poleca

ZWIĄZEK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

Zjednoczonych hafciarek w Makowie. 5941

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Pijcie tylko piwo Trzcinickie

które jest najlepsze, dostać można we wszystkich sklepach w Krakowie.

Główny skład ulica Szewska L. 13.

W Podgórzu: Rynek gł. w handlu p. **Jakóba Piekły.** — Przy zamówieniach wyżej 10 flaszek odpowiedni opust. 5929 6 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.